Nr. 145. Kraków, Środa dnia 20 Września 1882. Rok II.

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

GAZETA KRAKOWSKA

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska. skład tytoniu, róg ulicy Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5. W Rynku gł. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego, Na Stradomiu księgarnia S, Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Gubrynowicza i Schmidta.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Redakcya przy ulicy Szewskiej Nr 4, drugie piętro. — Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „GAZETĘ KRAKOWSKĄ“

wynosi:

W miejscu kwartalnie	w. a. złr.	3	—
„ miesięcznie	„ „ „	1	—
Z przesyłką kwartalnie	„ „ „	4	—
„ miesięcznie	„ „ „	1	50
W Niemczech kwartalnie	mrk.	10 f.	—
„ miesięcznie	„	3 „	50
W innych krajach kwart.	frnk.	12 —	—
„ „ miesięcznie		4 —	—

Prenumerować można od każdego dnia miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej“, Kraków, ulica Kanonicza pod Nrem 16.**

Kraków, dnia 19 Września.

Polityka austro-węgierska.

Wczoraj mówiliśmy na tem miejscu o konstelacyach politycznych, jakie się wynurzają na horyzoncie europejskim, po dokonaniu zdobycia Egyptu przez anglików. Pobieżnie tylko wspomnieliśmy przy tej sposobności o monarchii austro-węgierskiej. Dziś potrzebujemy dotknąć bliżej przedmiotu polityki monarchii austro-węgierskiej w chwili obecnej; — nie dla tego, aby wypowiedzieć jaką ona być powinna na racyonalnych podstawach, lecz jaką być nie powinna, a jaką niestety jest w istocie.

Polityka monarchii austro-węgierskiej nie przedstawia się od dawna jako mająca mocarstwowo-światowe znaczenie. Do znaczenia tego wspięła się ona w peryodzie historycznym kongresu berlińskiego, trwał on aż do przyjazdu kanclerza niemieckiego do Wiednia w 1879 roku i do zawarcia austro-węgiersko-niemieckiego związku. Od tej chwili, która jak się zdawało, powinna była stać się dopiero właściwym początkiem mocarstwowej polityki dla monarchii, znaczenie jej rozpłynęło się powoli do roli coraz bardziej niejasnego satelity w orszaku niemieckiego kanclerza.

Kilka nieszczęśliwych okoliczności, niezależnych od woli monarchii, przyczyniło się niewątpliwie do tak nieszczęśliwego wypadku; to bezstronnie przyznajemy. Główna wszakże przyczyna leży w niej samej: w niejasnych celach politycznych, w chwiejnej jej postawie. Stanąwszy na nowej podstawie, sfery decydujące o polityce monarchii nie potrafiły otrząsnąć się z dawnych zachceń ani z dawnych uprzedzeń. „Au-delà de Mitrovitza“ wyrzeczone w artykule traktatu berlińskiego, nadającym monarchii mandat okupacyjny, służyło politykom austryackim za okienko do wyglądania na piękny kraj Macedonii i wspaniałą Salonikę, bez względu na zachowawczą myśl traktatu, na obronny charakter okupacyi i na północne, a nie południowe ostrza nowego związku zawartego przez monarchię. Stara zaś przyjaźń dla Rosyi „legitymistycznej“, wedle legend urzędniczo-dworskich, powracała zawsze jak upiór, aby zamięszać nowe tworzące się ukształtowania i aby rozproszyć nowe powstające na ich podstawie myśli.

Rosya gniotła niegdyś znaczenie monarchii w trójcesarskim związku, monarchię w błąd wprowadzała, związek ten nareszcie na swoją wyłączną korzyść wyzyskała, polityce monarchii nie stawała wszakże ta świeża pamięć na zawadzie aby doszedłszy do oddzielnego porozumienia z Niemcami, starać się napowrót o dobre względy w Petersburgu, o wznawianie napowrót trójcesarskich związków, choć nawet w Petersburgu najmniejszej ku temu nie objawiano skłonności. Mimo trudności, jaką stawiały wpływy rosyjskie ustaleniu się okupacyi Bośnii i Hercegowiny i spełnieniu berlińskiego mandatu monarchii, dopomagano z całego serca polityce wzmocnienia protegowanego Rosyi księcia Czarnogóry, w tej zapewne nadziei, że Rosya w zamian będzie skłonniejszą do pogodzenia się z widokami monarchii ku Egejskiemu morzu. Krzyżowały się wpływy rosyjskie z austro-węgierskiemi w Belgradzie, na dolnym Dunaju, czerpano zawsze otuchę że dobre porozumienie z gabinetem petersburgskim usunie te stawiane monarchii trudności, nawet ministerium Risticsa w Belgradzie obalono raczej za sprzyjanie przezeń angielskiej konkurencyi handlowej w Serbii, niż za jego panslawistyczne zabiegi skierowane przeciw monarchii. Wszędzie i zawsze kierowała myśl dobrego porozumienia z Rosyą w sprawach tureckich i Półwyspu bałkańskiego, tak nie licująca z przewodnią niejako myślą wykonania ścisłego traktatu berlińskiego i opieki ogólno-europejskiej, a przedewszystkiem monarchii austryackiej i Niemiec, nad całością i wzmocnieniem stanu rzeczy ugruntowanego przez ten traktat.

Okazało się nareszcie, że nie ma co myśleć na teraz o postępach austro-węgierskiej polityki ku Egejskiemu morzu, że jakieś obce wpływy i ręce piętrzą w samych nawet krajach okupowanych trudności prawie nie do pokonania. W Wiedniu obwiniono o to — nie mówimy o oficyalnych oświadczeniach ministrów, ale o półurzędowych wywodach dziennikarskich i głosach poufnych sfer rządowych — nie politykę rosyjską, ale knowania rozszalałych panslawistów, ludzi niby nie do poważnego traktowania, którym intrygancki Ihnatiew użycza jakiegoś znaczenia. To też gdy upadł Ihnatiew, nie znano słów uznania dla nowej konserwatywnej rzekomo polityki rządu rosyjskiego i miary dla nadziei pokojowych opartych na dobrem z Rosyą porozumieniu. Wnet się zjawiły pogłoski o odwiedzinach cara na dworze berlińskim i austryackim, choć o takiej dalekiej wycieczce cesarza Aleksandra III, wycieczce po której powrót na swą stolicę miałby nastąpić, nikt zapewne w całym Petersburgu nie myślał.

Świeżo nareszcie, w Petersburgu wyprawiają urzędowe anti-austryackie demonstracye z owacyami dla księcia Mikołaja czarnogórskiego, znaczenia tych owacyj bynajmniej nie tają, czarnogórskie ambicye i niesforność podniecają, przygotowania wojenne czynią, które zarówno przeciw monarchii, jak przeciw Turcyi mogą być tłumaczone — lecz dyplomacya rosyjska podniosła odważnie myśl, że Anglia nie ma prawa rozszerzać swej potęgi na Wschodzie bez przyzwolenia Europy, właściwie bez odpowiednich korzyści innych mocarstw — i oto natychmiast półurzędowi interpretatorowie myśli panującej na wiedeńskim Ballplatzu, w urzędzie spraw zagranicznych monarchii, występują z uznaniem dla pojednawczych pokojowych dążeń Rosyi, z uznaniem szacunku dla europejskiej myśli jej polityki, i do tego dodają zdanie: *albowiem najdogodniejsza droga do zbliżenia się Rosyi do Austro-Węgier prowadzi przez Europę, tak długo mianowicie, jak długo europejski punkt zapatrywania przez księcia Bismarcka jest reprezentowany.* Czy wobec tej polityki, wahającej się pomiędzy oddzielnem z Rosyą porozumieniem, a chowaniem się w fałdy księcia Bismarcka, i godzenia europejskiego punktu widzenia polityki rosyjskiej z europejskim punktem widzenia polityki księcia Bismarcka, możliwem jest osiągnięcie korzyści dla monarchii ze związku austro-węgiersko-niemieckiego, czy możliwą polityka odpowiednia mocarstwowemu stanowisku i interesom monarchii, za które tak drogo płacić się przychodzi, czy możliwą w najlepszym razie inna rola dla monarchii, jak niepewnego satelity cesarstwa niemieckiego? — A jednak taki wykład bieżącej polityki monarchii pojawia się dla jej obrony w or-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 19 Września.

1)

LISTY TUŁACZA.

II.

Chociaż lato tegoroczne było dżdżyste i nie zachęcało do zwiedzania gór i dolin alpejskich, nie brakło przecież podróżników ciekawych, których ani wicher ani słota w domu utrzymać nie może. W Rapperswylu, jak lat poprzednich tak i w roku bieżącym, bawiło przez lato kilkanaście osób z Polski; zwiedzających zaś Muzeum Narodowe rodaków i cudzoziemców była spora liczba.

Profesor *Santagata*, założyciel i prezes Akademii Mickiewicza w Bolonii, przybył powtórnie na czas uniwersyteckich wakacyj do Rapperswylu, dla studyowania rzeczy polskich, które go tak wielce zajmują. Jednocześnie bawił w Rapperswylu *Wiktor Zienkowicz*, emigrant z 1831 r. zamieszkały w Turynie, hojny opiekun instytucyj narodowych i powszechnie szanowany, dla swojego charakteru, dobroczyńca biednych.

Zarząd Muzeum korzystając z przybycia dwóch tak znakomitych gości, urządził bankiet, który się zamienił na manifestacyę solidarności włochów z polakami.

Dzienniki włoskie zamieściły z niego sprawozdania, więc i dla czytelników polskich nie będzie bez interesu krótka o nim wiadomość.

Przy stole w hotelu nad uroczem jeziorem oprócz gości, zasiedli polacy i polki zamieszkali w Rapperswylu i w jego okolicach.

Wśród uczty i żywej pogadanki, pierwszy toast wzniósł hr. *Władysław Plater*. Mowa jego francuzka miała za przedmiot solidarność narodów. „Chociaż przemoc Polskę wymazała z karty europejskiej, żyje ona w sercach i w sumieniach wszystkich ludzi, którzy szanują prawo, sprawiedliwość i wolność. Opinia publiczna narodów sympatyzuje z sprawą polską. Reprezentantem tych sympatyj w narodzie włoskim jest prof. Santagata, bawiący pomiędzy nami. W jego osobie witamy Włochy, które odzyskawszy swą niepodległość i przeprowadziwszy jedność, wyciągają rękę do Polski, stwierdzając swą solidarność z świętą sprawą naszego narodu. Świat cywilizowany przedstawia jedno ciało, z którego bezkarnie nie można odciąć żadnego członka. Polskę odcięto od niego i jej nieprzyjaciołom zdawało się już, że ją na wieki pochowali w grobie. A jednak ona żyje, pełna siły, wiary i nadziei w swoje odrodzenie. Przeciwnicy nawet zmuszeni byli przyznać potrzebę państwa polskiego. „Reichsbote“ organ poważny prasy niemieckiej z punktu ekonomicznego i politycznego, dowodzi konieczności odbudowania naszej ojczyzny. Pracujmy więc na wszystkich polach, we wszystkich krajach, ażeby przyśpieszyć to odrodzenie tak konieczne dla pomyślności Europy“.

Mówca następnie zwrócił się do Muzeum Rapperswylskiego, jako instytucyi przedstawiającej możność pracy w duchu i w kierunku polskim. „Instytucye wyrabiają w narodzie siły moralne, które staną się jutro materyalnemi. Wytrwać nam w tej pracy należy, a doczekamy się dnia zwycięztwa. Już główny nieprzyjaciel Polski jest zachwiany w fundamencie samym swej potęgi. Dzieło bezbożne przemocy i gwałtu rozwiązuje się samo i chwieje się pomiędzy despotyzmem a anarchią. Runie ono — a dzień jego upadku, będzie dniem sprawiedliwości i wolności dla narodów pognębionych. Niechaj tylko narody zrozumieją swoje siły i pracują nad ich pomnożeniem przez utwierdzanie pomiędzy sobą solidarności.“

Przeszedłszy następnie do rozbudzonego we Włoszech zajęcia się sprawami narodów słowiańskich a przedewszystkiem polskiego, wspomniał o zasługach, jakie położyła Akademia Mickiewicza i profesor Santagata w utworzeniu katedry polsko-słowiańskiej w Uniwersytecie Bolońskim i zakończył swą mowę toastem na cześć prezesa tej Akademii jako reprezentanta szlachetnych aspiracyj narodu włoskiego.

Profesor *Santagata* dziękował za cześć jemu i Włochom wyrządzoną i mówiąc o swoich i swojego narodu sympatyi dla Polski, przedstawił nieznajomość Polski, jej dziejów, literatury i położenia, jako główną przeszkodę wspólnego działania. „Cały świat — rzekł — kocha Polskę, lecz nie wie jak się wziąć do tego, ażeby jej dopomódz w oswobodzeniu. Polacy czynią ze swojej strony wszystko, co jest możebnem, lecz to nie wystarcza, potrzebna jest im pomoc ludów. Nieszczęście Polski jest nieszczęściem całej Europy i będzie ono przez wszystkich zrozumiałem, gdy lepiej poznają Polskę. Oto dla czego panowie rozszerzenie historycznej i literackiej wiedzy o Polsce i innych narodach słowiańskich jest dziełem ogólnego interesu. Akademia Mickiewicza od samego początku miała go na celu i dla niego to starała się o utworzenie katedry literatury polskiej w uniwersytecie Bolońskim. Konferencye Lenartowicza zaciekawiły w wysokim stopniu młodzież włoską dla przedmiotu tej katedry. Dzisiaj, gdy już jest pewnem, że Lenartowicz z rozpoczynającym się przyszłym rokiem szkolnym, jako stały profesor uniwersytetu bolońskiego wykładać będzie literaturę narodów słowiańskich, zwłaszcza też literaturę polską, można mieć nadzieję, że przy pomocy i pracy innych członków Akademii Mickiewicza, rozszerzy się szybko we Włoszech wiedza o Polsce, jej charakterze, dziejach, piśmiennictwie, położeniu i sprawie wreszcie — że i znajomość innych ludów słowiańskich nie będzie nam obcą, że już błądzić u nas nie będą w ocenianiu działania Rosyi, która tępiąc i uciskając naród najbardziej słowiański, polaków, chce uchodzić za reprezentantkę jedności słowiańskiej. Otóż panowie, pracując wytrwale na polu naukowo-literackiem w kierunku wskazanym, sądzę, że będziemy mogli ważne oddać usługi ukochanej siostrze naszej Polsce. Wiadomo panom, że zaproponowałem zwołanie w roku przyszłym kongresu w Bolonii. Kongres ten literacki, ma się zająć sprawami, zostającemi w związku z nowo utworzoną katedrą polsko-słowiańską. Propozycya moja została dobrze przyjętą przez moich kolegów w uniwersytecie i akademii. Spodziewam się, że projektowi mojemu udzielicie i panowie swojego poparcia. Kongres gromadząc ludzi znakomitych z całej Europy, może oddać wielkie usługi sprawie polskiej i sprawom ludów słowiańskich. Wypowiedzenie bowiem opinii literackich i politycznych, rzuci wiele światła na położenie obecne Polski i ów ruch słowiański, o którym tyle piszą dzienniki. Kongresy naukowe, stały się w naszych czasach dzielnym środkiem propagandy wyższych, cywilizacyjnych idei. Nie jest więc obojętną rzeczą, ażeby narody europejskie poznały jakie idee, jakie pojęcia przynoszą im narody słowiańskie a zwłaszcza też Polska, której odbudowanie stało się potrzebą cywilizacyi oraz interesu wszystkich ludów europejskich. Proszę więc jeszcze raz panowie, ażebyście mi dopomagali w przeprowadzeniu tego ważnego projektu. Wasze rady i żądania, waszych ziomków w kraju będą dla mnie wskazówką postępowania“.

Następnie mówca po raz drugi dziękował za serdeczne przyjęcie oraz uczucia dla włochów wyrażone i zakończył toastem przyjaźni i wiecznego aliansu Polski z Włochami!

* * *

(Dokończenie nastąpi).

ganach — węgierskich („Pester Lloyd“ z 17 b. m.); — cóż sądzić o jej *facies* z tej strony Litawy?

W polityce, jak w ogóle w świecie rzeczywistości, małe zboczenie u podstawy, w zasadzie, prowadzi do olbrzymiego odskoku w rezultatach, częstokroć do karykatury zasady. — Ex-minister Andràssy wniósł do polityki monarchii nową zasadę przymierza niemieckiego. Myśl jego polityczna tak się tłumaczyła zrozumiale dla wszystkich: głównym przeciwnikiem interesów monarchii jest Rosya, potężna w środki i zaprzyjaźniona z Niemcami, dla tego monarchii wypada zbliżyć się do Niemiec, a gdyby one — *co nastąpić musi* — zwróciły politykę swoją przeciw Rosyi, dozwolić im nawet na odgrywanie głównej roli *w tej akcyi.*

Śmiałe przypuszczenie ex-ministra sprawdziło się, że rosyjska potęga i rosyjskie przyjaźnie, zachwiały strasznie tylko pojęcie o sprzeczności interesów monarchii z interesami Rosyi, nie może się przyjąć w Wiedniu, a ze związku z Niemcami wyrosła wskutek tego rola satelity Niemiec dla monarchii, satelity w każdej akcyi — oprócz anti-rosyjskiej.

Z Budapesztu donoszą nam:

Prezes ministrów p. Tisza powrócił d. 15 b. m. z Ostendy do stolicy. Czeski „Pokrok“ skorzystał z jednodniowego pobytu pana Tiszy w Wiedniu, aby ukuć bajkę, że p. Tisza konferował tam z hr. Potockim w sprawie obsadzenia metropolii grecko-katolickiej lwowskiej. Czy d. 14 b. m. prowadzonemi były jakie konferencye w tej sprawie w Wiedniu, wydaje się rzeczą więcej niż wątpliwą, że zaś pan Tisza hrabiego Potockiego tamże nie widział, jest faktem.

W ogóle zaś jest wymysłem wszystko, co może być mówionem o ingerencyi prezesa tutejszego gabinetu w sprawę obsadzania jakiejkolwiekbądź metropolii w Austryi. Kardynalną zasadą tutejszego świata politycznego jest nie mięszanie się w sprawy austryackie, jakiegokolwiekbądź rodzaju; pan Tisza zaś przestrzega tej zasady z pewnością silniej od innych. Jeżeli się nie mięszał w sprawę usunięcia księdza metropolity arcybiskupa lwowskiego r. g., gdy tam choć pośrednio chodzić mogło o agitacye zagrażające całej monarchii, tem mniej mięszać się może w sprawę obsadzenia tej stolicy, przyczem już względy religijne i polityczne czysto wewnętrznej natury galicyjskiej i austryackiej wyłącznie tylko stanowiącemi być mogą.

Wyjaśnienie to, oparte nietylko na naturze stosunków, lecz na sprawdzeniu rzeczy u osób kompetentnych daję tem pospieszniej, że jak się zdaje leży pewna metoda w rozpuszczaniu tych fałszywych wieści. Tymczasem pewnem jest, że wszystko, co może być potrzebnem dla dobra dyecezyi gr. katolickiej lwowskiej i dla Galicyi w tej sprawie, powinno być wyłącznie przez strony interesowane i władze austryackie zrobionem.

W Węgrzech są do pewnego stopnia dumni z tego, tak rząd jak i publiczność, że tam wśród wyznania unickiego ruskiego obrządku nie ma nawet cienia spraw i agitacyj podobnych do galicyjskich, wśród ludności zaś ruskiej, nie dochodzącej i pół miliona, znajdują się tajemni zapewne agenci, publicznie wszakże żadna agitacya anti-krajowa między ludnością ruską nie występuje. Niedawno w Marámaros wznoszono toasty wobec znakomitości komitetu i gości budapeszteńskich, na cześć patryotycznych zasług ludności rusińskiej Węgier.

Nie istnieje więc zgoła żadna racya dla którejby rząd węgierski naruszać mógł kardynalną zasadę polityki przyjętej przez naród, a pogłoski wzmiankowane uważać należy za tendencyjne kłamstwa, aby uwagę interesowanych odwrócić od właściwego przedmiotu. I wszystkie też noszą na sobie stępel owej nominacyi *nieboszczyka* biskupa z Preszowa (Eperies) na lwowską metropolię.

(„Gazeta Krakowska“ pierwsza zwróciła uwagę na faktyczną fałszywość pomienionej pogłoski o nominacyi zmarłego i na tendencyjność szkodliwą tej wieści. Przyp. Red.).

Z okoliczności wspomnianego przez nas wczoraj antisemickiego epizodu na posiedzeniu sejmowem z 15 b. m. otrzymujemy z kompetentnej strony wyjaśnienie, okazujące jak łatwo u nas antisemicka agitacya szczepić się może na zgubnych przesądach. Poseł Merunowicz zrobił był w swojem przemówieniu alluzyę do kryminalnego wypadku w Rzeszowie, że tam w zamordowaniu chrześciańskiej brzemiennej dziewczyny, którego domniemani sprawcy są religii żydowskiej, motywa zaś zbrodni są religijno-żydowskiej natury. Powołanie się przez niego na świadectwo rabinatu wiedeńskiego zostało tegoż samego dnia, przez rabinat wiedeński telegraficznie zaprzeczone. Wyjaśnienie zaś zasiągnięte przez nas świadczy o niemożliwości motywów religijnych, podniesionych przez p. Merunowicza, co do rzeszowskiego wypadku, a brzmi, jak następuje:

„Według *zasad* religii żydowskiej *obowiązującym przepisem* w wypadkach jak wspomniany jest *verset* hebrajski *„haben holech aihré immo“* co znaczy: „dziecię co do swej religii i narodowości idzie za matką“. Gdyby więc żydówka miała dziecię z chrześcianinem, dziecię jest podług tego żydem, jako też w wypadku odwrotnym przeciwnie, chrześcianinem.

LISTY SEJMOWE.

V.

Lwów 17 września.

Jednym z najłatwiejszych objawów patryotycznych i najbardziej pociągających zarazem — jest przewrócić, co się nie podoba, co niemiłe, drażniące. Przyznajemy, że pisząc o sprawie indemnizacyjnej, gdy ona została do sejmu wniesioną, nie małego trudu nas kosztowało, aby nie dopuścić panowania nad myślą swoją tej chętki sumarycznego postępowania. Nie dziwi też nas wcale, gdy niektóre organa prasy krajowej jej się poddają i wotują z góry za odrzuceniem przedstawienia ugody przez rząd przedstawionego. Czego już wszakże wcale zrozumieć nie możemy, to gdy jeden z dzienników goni za analogią naszej sprawy indemnizacyjnej ze sprawami indemnizacyjnemi w krajach dziedzicznych Austryi. Na wielkie szczęście, że ta analogia nie istnieje, jak nigdy nie było i nie ma analogii między stanowiskiem naszego kraju i krajów dziedzicznych. Gdyby bowiem te analogię, pożądaną przez ów organ publicystyczny zastosować nagle do nas chciano, to sprawa indemnizacyjna zamieniłaby się w pełną katastrofę kraju; wypadałoby nam popłacić natychmiast takie nawet sumy, których nikt od nas nie żąda, i istotnie żadnego układu z nikim wówczas nie potrzebaby było zawierać.

Tymczasem wszakże tak źle rzeczy nie stoją. Układ leży zaproponowany, przyczem zakłada rząd sobie obciążyć nas sumą 8 milionów prawie z procentami po 5% rocznie za każde pół miliona, z których począwszy od roku przyszłego dług ten urastać będzie i proponuje abyśmy przyjęli jakieś ewentualne, a całkiem niespodziane należytości z tytułu indemnizacyjnych operacyj — jeśliby się te po skończeniu operacyj wiadomych okazały.

O przyjęciu warunków takich zdaniem naszem, mowy być nie może. Lecz czyż idzie zatem, aby układ, oddający w ręce nasze najważniejszą może ze spraw krajowych, zasadniczo odrzucać? To pociągające rozwiązanie wydaje nam się — przepraszamy za wyrażenie — jako robienie polityki na wywrot. Wprawdzie w latach ostatnich my taką ciągle robimy i dlategośmy doszli do podobnych propozycyj, jakie nam są czynione w sprawie indemnizacyjnej.

Sprawę indemnizacyjną w zasadzie objąć na siebie należy. Nie tylko dla tego, że kraj nasz powinien w ogóle starać się wszystkiemiemi sprawami swojemi zawiadywać, ale i dla tego, że żaden roztropny człowiek, — nie już społeczeństwo i kraj z tem co nasz stanowiskiem, nie—może w ręku obcem pozostawiać pretensyj, choćby nie uzasadnionych, ale nadających się łatwo do ukucia z nich miecza.

Powiadają, żaden rząd austryacki nie bęz nas egzekwować niesłusznie pretendowanych 75 a z czasem 110 milionów. W tę kwestyę nie radzimy się wdawać nikomu, kto marzy o innej przyszłości kraju. Natomiast z całą pewnością twierdzimy — i nie spotkamy się z zaprzeczeniem żadnego praktycznego polityka — że kwestye sporne w polityce nie decydują się *nigdy* ani wedle zasady oderwanej słuszności, ani przez sądy idealne podług sumienia sądzące. Wszystko to są pojęcia arcywzględne, a nie życzylibyśmy, chyba wrogowi, aby w polityce spuszczał się na czystą sprawiedliwość i werdykt wysokich trybunałów np. c. k. *Reichsgerichtu* w Wiedniu. Na teraz, exekucya podatkowa i poborowa, jest, jak wiadomo, w ręku organów państwowych — na tym torze polityki krajowej, po jakim kroczymy, gdyby to od nas tylko zależało, z pewnością za lat 15 — w tymże samym ręku znajdować się będzie. Zanim więc nasza *questio litis*, jakąbyśmy za lat 15 podnieśli, zdecydowaną została — dodatki indemnizacyjne pobieranemiby były przez lat 5, 10, któż może wiedzieć przez lat wiele!

Wprawdzie mogą przyjść nadzwyczajne wypadki, pomyślniejsze położenia — pytamy, czy roztropnem jest, aby korzyść z tych pomyślnych konstelacyi publicznych obracała się na to, aby nam darowano to, co jest naszem — gdyż w polityce i rzecz słuszna nazywa się koncessyą — lubżebyśmy w tych pomyślniejszych zwrotach występpwali jako obowiązani. Nie oto więc idzie, czy układ zawierać? bo z naszego punktu politycznego i ekonomicznego układ taki powinien być stałym postulatem rozwiązującym nam jeden z więzów, ale kwestya tak stoi wobec realnej polityki czy warunki układu nie są za ciężkie, czy je przyjąć możemy?

Warunków tak wysokich w dodatnich żądanirch i tak niejasnych co do zobowiązań nieprzewidzianych z pewnością przyjąć nie możemy. — Autonomia nasza chroma na brak środków; zażywić ją nie jesteśmy w stanie, bo kraj wyczerpany; bez zażywienia zaś działań podnoszących kraj ekonomicznie będzie stan coraz gorszy — czekamy też więc z upragnieniem na koniec ciężarów indemnizacyjnych, abyśmy mogli siły krajowe podnieść, a kto wie czy i ten czas, lat 15, przeczekać jeszcze możemy. Zobowiązania poza ten termin idące wydają się niepodobieństwem prawie. Całkiem dziwacznem także — bo innego trudno znaleźć wyrazu — jest żądanie, aby kraj płacił procent jakiś od dawanych mu przez te lat 15 zaliczek, skoro zaliczki te z prawa mu się należą — skoro rząd *implicite* przyznaje, że dotychczasowe pretensye skarbu państwa są nieuzasadnione. Jakiekolwiek zatem dawały zaliczki na przyszłość, to one nie dobrodziejstwem z jego strony, lecz dobrowolnem byłyby obciążeniem się z naszej strony czyli zwrot ich byłby rzeczą ustępstwa z naszej strony. Zkądże więc na *nasze* ustępstwo procent jeszcze mógłby być nakładany. Ani więc zmniejszenie zaliczek o 525 tysięcy rocznie, ani wszelkie przyznawanie procentu nie są dopuszczalne.

Co do trzeciego punktu to jest nie jasnych zobowiązań — niektórzy chcą je wyrównywać zasobami istniejącemi funduszu indemnizacyjnego, poniszczonemi kuponami, które nie będą nigdy prezentowane do wypłaty, zatraconemi listami likwidacyjnemi. Otóż, nam się zdaje, że te wyliczone pseudo-aktywa, wcale a wcale nie są przedmiotem do kompensaty. Co się znajduje w posiadaniu funduszu indemnizacyjnego, to do niego należy — jakże więc może kompensować niewiadome żądania. Kupony zaś i listy, które prezentowanemi nie zostaną, dałyby się wprawdzie oznaczyć mniej więcej na podstawie rachunku prawdopodobieństwa — i byłoby to wybornem zadaniem na premium dla studenta fakultetu fizyko-matematycznego, ale do ugody finansowej — na żaden sposób nie należy. Punkt zatem niejasnych i nieokreślonych zobowiązań kraju, z tytułu objęcia przezeń funduszu indemnizacyjnego musi być opuszczony a raczej po 30-letniem gospodarowaniu funduszem tym przez państwo — tak być obrócony, że gdyby okazały się jakieś nieprzewidywane dziś przez ugodę należytości od funduszu indemnizacyjnego — to te dotychczasowy gospodarz funduszu, skarb państwa, krajowi bezzwłocznie, lub też z należytym procentem powróci.

Komisya indemnizacyjna sejmu, zażądała od ministerium rachunków i do nadejścia tychże posiedzenia swe zawiesiła. Nie wydaje nam się już więc podlegającem wątpliwości, aby jakieś zobowiązania niejasne komisya przyjęła. Również fakt zażądania rachunków zdaje się przesądzać, że nie ma mowy o tem, iżby komisya przyjęła *purement et simplement* dowolne obciążenie kraju, przez zniżenie zaliczki, skoro chce przedmiotowo badać podstawę tego obniżenia. Lękamy się wszakże, czy wszedłszy na drogę układu nie zgubi z przed oczu tej okoliczności, że nam dłuższe nad lat 15 pozbawienie się możności obrócenia na nakłady produkcyjne dzisiejszych opodatkowań indemnizacyjnych, jest niepodobieństwem, że zatem ustępstwa takiego rządowi zrobić nie możemy, jak obciążenie się sumą sięgającą do milionów.

KRONIKA.

Kraków d. 19 Września.

Kuryerek krakowski. Zwracaliśmy już raz uwagę na wstrętną plagę, jakiem jest żebractwo uliczne małoletnich żebraków, włóczących się po ulicach miasta i na plantacyach. Prawie nagie dzieciaki, okryte zaledwie brudnemi łachmanami, kręcą się wśród murów Krakowa, napastując *przejezdnych*, którzy wywożą smutne wyobrażenie o naszem mieście, napatrzywszy się na *Gavrochów*, jękiem i płaczem budzących litość... niezasłużoną. W sprawozdaniach policyjnych, pomieszczanych w dziennikach, widzimy całe szeregi aresztowanych za rozmaite przestępstwa, — czyżby i ten drobiazg żebrzący nie można wyłapać i oddać do ochronek, aby z pasożytów zamienił się na użytecznych członków społeczeństwa? Wartoby już raz o tem pomyśleć na serio, gdyż gromadki małoletnich żebraków, napastujących przechodni, nie czynią nam zaszczytu i smutnie świadczą o moralności u nas, o porządku naszym miejskim.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w dniu 21 września r. b. to jest we Czwartek o godzinie 5-ej popołudniu. Na porządku dziennym: wniosek co do wypłaty 2000 złr. Anastazemu Redykowi za roboty wykonane w szkole kazimierskiej i na Scholastyce, przyjęcie deklaracyi p. Przeworskiego na dostawę przez rok 1883 węgla kamiennego dla zakładów miejskich i p. Floryana Leitra na dostawę drzewa opałowego, sprawozdanie zamknięcia rachunków funduszu miejskiego za rok 1879, udzielenie dodatku kredytu w kwocie 1204 złr. na pokrycie wydatków robót przedzimowych wykonanych w r. 1881, przyjęcie w związek gminy kilku osób i kilku spraw tyczących się osobistych stosunków urzędników i sług Magistratu.

Otrzymujemy list następujący: „Polaka zwiedzającego katedrę na Wawelu boleśnie dotknąć, a cudzoziemca zadziwić musi, brak uszanowania dla pomników przeszłości. W kaplicy króla Olbrachta nietylko na ścianach pełno niezgrabnych gryzmołów, ale i piękny marmur czerwony królewskiego pomnika cały gęsto porysowany i porznięty podpisami — nie bardzo pochlebnie świadczącemi o tych, którzy po sobie taką pamiątkę zostawili. Tak samo rzecz się ma z pomnikiem króla Sobieskiego i wielu innymi. Dziwny to pietyzm. Sądziliśmy, że przewielebna kapituła, która w ostatnich czasach gorliwie zajęła się naprawą pomników, zwróci na to uwagę i podobnym nadużyciom zapobiegnie. Tymczasem omyliliśmy się potrosze, gdyż znaleźliśmy na marmurach wiele podpisów z datą r. 1880, 1881 i kilka nawet z r. 1882“.

Delegat namiestnictwa hr. Badeni powrócił do Krakowa i objął wczoraj obowiązki swego urzędowania.

P. Nitecki, dyrektor poczty, opuścił Kraków przenosząc się na stałe zamieszkanie do Lwowa.

Pani Hoffmanowa, która w tym tygodniu kończy występy swoje w Warszawie, ukaże się na naszej scenie w pierwszem przedstawieniu sezonu zimowego w teatralnym gmachu wyrestaurowanym, przy Placu Szczepańskim.

Kuryerek lwowski (18 września). Za przykładem pewnego krakowskiego organu, który zamieszcza korespondencye o wrażeniu, jakie strzępki jego skonfiskowych artykułów sprawiają w Wiedniu, niech nam wolno będzie podać tutaj list, który przed chwilą otrzymaliśmy z Kopenhagi: „Wielkie wrażenie sprawił tu wasz *kuryerek lwowski* z soboty, wrażenie tem większe, gdy oczywiście po napisaniu tego kuryerka w języku polskim, tylko dwa duńskie wyrazy *Berlingske Fidende* mogły tu być zrozumiane a i te jeszcze przez szczególną kombinacyę pomyłek drukarskich w *Betrugske Fidende* się zmieniły. Mimo to *kuryerek lwowski* znany tu jest z powagi i oględności w traktowaniu spraw europejskich.“ Zapisując z usunięciem na bok kowencyonalnego rumieńca skromności, to zaszczytne usiłowań naszych uznanie, uzupełniamy z należytą powagą i oględnością sprawozdanie nasze z wczorajszej niedzieli dodatkową wzmianką o odbytym popisie straży ogniowej ochotniczej „Sokół“, który odbył się ku ogólnemu kompetentnych sędziów zadowoleniu.

Dzisiejszy poniedziałek po wczorajszej dosyć wrzawnej niedzieli jest tak cichy i spokojny, że gdyby nie siódmy występ gościnny p. Bolesława Ładnowskiego na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej, nic prawie nie mielibyśmy do zapisania, gdyż wytoczenie przez Wydział krajowy *dyscyplinarki* powszechnie szanowanemu i kochanemu Dr. Tadeuszowi Żulińskiemu, za to, że będąc lekarzem w szpitalu krajowym, a zarazem członkiem rady miejskiej złożył w tej radzie referat nieprzychylny rozporządzeniu, utrudniającemu przystęp chorym do szpitali, uważamy za sprawę zasadniczo zbyt ważną, ażeby kuryerkowo traktowaną być mogła. Niechże zatem tym razem więcej miejsca innym działom „Gazety“ pozostanie.

Liczba emigrantów żydowskich w Brodach, pomimo ciągłej repatryacyi, wynosi jeszcze — jak się dowiadujemy z urzędowych źródeł — 2,208 osób.

„Wiadomości kościelne“ a za niemi „Dziennik Polski“ donosi, że namiestnictwo lwowskie wezwało XX. kanoników Malinowskiego i Żukowskiego, aby się podali do dymisyi.

Senator Gudowski ma w tych dniach objąć stanowczo prezesostwo teatrów warszawskich.

P. Aleksander Podwyszyński, artysta dramatyczny teatru lwowskiego, nie wyjeżdża do Petersburga, otrzymał bowiem dyrekcyę teatru poznańskiego. Nie wątpimy, że p. Podwyszyński odpowie godnie temu trudnemu zadaniu.

„Gazeta Polska“ donosi, że przybyły z Krakowa do Warszawy w celach naukowych p. Ulanowski, wybrał się do teatru „Nowy Świat“, Ponieważ przedstawienie jeszcze się nie zaczęło. p. Ul. wstąpił do strzelnicy w tymże domku i tu chciał dać parę strzałów z *flowera*. Podał mu go jakiś mały chłopak, usługujący w strzelnicy, ale podczas podawania, flower wystrzelił i kula ugodziła p. U. powyżej kolana. Kula uwięzła głęboko, tak, że jej nie można było znaleźć. Noga zaczęła następnie puchnąć; pomimo usilnej pomocy lekarskiej, musiano ją odjąć.

† **Stanisław Zaleski**, malarz polski, profesor szkoły polskiej na Batignolles, człowiek zacny, zmarł w Paryżu d. 10 b. m.

Trzęsienie ziemi dało się uczuć w tych dniach we Francyi w dep. Vosges w okolicach Mirecourt, a mianowicie w Rupt, Vecoux, Saulxures i Cornimont.

P. Duruy, były minister oświaty za cesarstwa, zraniony został na polowaniu kilku ziarkami śrutu w czoło po nad prawem okiem. Szczęściem rana nie jest groźna.

W gubernii tyfliskiej upadł pierwszy śnieg w przeszły piątek.

Koronacya cara Aleksandra III-go. W brylantowym skarbcu zimowego pałacu pracują już od dni kilkunastu nadworni złotnicy i jubilerzy, aby koronacyjne znaki jak najrychlej ukończyć. Korona zrobiona podług *wzoru korony bizantyńskiej*, przedstawia wartość miliona rubli. Składa się z dwóch półów tworzących półkulę, między któremi na obłoku wznosi się krzyż z pięcioma wielkiemi dyamentami — umocowany na olbrzymim rubinie w kształcie gruszki. Kosztowny ten klejnot jest dziełem nadwornego jubilera, Jeremiasza Panzie'a, któremu cesarzowa Katarzyna II, zaraz po swojem wstąpieniu na tron, poleciła wykonanie cesarskiej korony, oddając mu do ozdobienia jej wszystkie koronne dyamenty. Korona oprócz olbrzymiego rubinu umieszczonego pod krzyżem, ozdobiona jest wyłącznie samemi dyamentami różnej wielkości i 54 wielkiemi, niezwykłej piękności, perłami. Jeszcze cenniejszem

jest berło, ozdobione dyamentem zwanym pod nazwą „Orłow“, który waży $194\frac{3}{4}$ karata t. j. o 8 więcej jak słynny klejnot koronny angielski Kohi-Nor. Olbrzym ten przedstawia wartość 3,000,000 rubli i umieszczony jest na końcu berła, na którem znajduje się również emaliowany orzeł rosyjski. Berło to użyte było podczas koronacyi cara Mikołaja I-go, na króla polskiego w Warszawie i wtedy we wnętrzu dwugłowego orła cesarskiego, umieszczono orła białego jako znak państwa polskiego. Jabłko zrobione na koronacyę cesarza Pawła, jest szczero-złote opasane trzema rzędami brylantów, w środku których błyszczy wielki dyament. Korona cesarzowej jest o wiele mniejsza, ale kształt ma podobny do korony cesarskiej; zrobiona jest tylko z dyamentów. Bogate także są oznaki orderu św. Jerzego, które cesarska rodzina przywdziewa tylko w dzień koronacyi. Wartość wszystkich koronacyjnych klejnotów obliczają na 12,000,000 rubli.

W Kasselu obraduje wiec niemieckich prawników. Honorowym prezydentem obrany został hr. Eulenburg, prezydentem prof. Gneist, wiceprezydentami: Mager (z Kasselu), dr. Jaques (z Wiednia), Enneccerus (rector magnificus z Marburga) i v. Beaulieu (z Oldenburga; sekretarzami mianowani: landrat Volz (z Kasselu) i dr. Links (z Wiednia). Radca sądu Wilmowski złożył roczne sprawozdanie o rozwoju prawnictwa w Austryi i Niemczech.

Ryszard Wagner, znużony kierownictwem najnowszej swojej opery „Parsifal„ przy jej dopiero co ukończonych przedstawieniach w Bayreuth, wyjeżdża obecnie na odpoczynek do Wenecyi; następnie zamierza całą jesień i zimę przepędzić w południowych Włoszech.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Fialę Mojżesza, za kradzież portmonetki z pieniędzmi. Marczyńskiego Antoniego, za podejrzenie kradzieży rzeczy. Kowalczyka Michała z Pozowic i Lasonia Aleksandra z Kosocic, za kradzież kuropatw. Sulińskiego Kamila, za kilka kradzieży. — Dziesięć osób za pijaństwo, — cztery za pozostawienie koni bez dozoru, — siedm za włuczęgostwo, — jednę za żebranie.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Eustachego.* We Czwartek: *św. Mateusza ewangelisty.*

SEJM.

Lwów 18 września.

(Ósme posiedzenie).

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 16 przed południem.

Po odczytaniu przez sekretarza p. Jasińskiego spisu petycyj, odczytany został wniosek p. ks. Chełmeckiego w przedmiocie zaprowadzenia języka polskiego na kolejach galicyjskich i zastrzeżenia praw językowych w koncesyach na przyszłość na koleje wydawać się mających — jak to wam doniósł telegram.

Poseł Jan hr. Stadnicki uzasadnia swój wniosek w przedmiocie regulacyi rzek niespławnych, wykazując, że część szczupłych funduszów przeznaczonych przez rząd na regulacyę rzek tego rodzaju nie bywa zużytkowaną i odsyłaną jest do Wiednia, ponieważ konkurencye często nie są w możności przyczynić się w dwóch trzecich częściach do kosztów zamierzonej regulacyi. Temu przynajmniej zapobiegnie wniosek uczyniony przez mowcę i wprowadzi sprawę regulacyi rzek na bardziej prawidłowe tory. — Wniosek ten odesłano do komisyi kultury krajowej.

P. hr. Rej uzasadnia wniosek o przywrócenie sprzedaży soli bydlęcej przynajmniej w roku bieżącym z powodu, że zepsuta przez powodzie pasza potrzebuje koniecznie przymieszki soli, ażeby mogła być pożyteczną dla bydła. Mowca wnosi, ażeby sprzedaż odbywała się na mocy certyfikatów wystawionych przez starostwa. — Wniosek ten odesłano do komisyi kultury krajowej.

Do tejże komisyi odesłano wniosek p. Abrahamowicza w sprawie zamknięcia granic Rosyi i Rumunii dla przepędu lub przewozu bydła. W uzasadnieniu, mowca wyjaśnił, że wniosek swój czyni z powodu zabiegów podejmowanych w Wiedniu i starań obywatelstwa rumuńskiego o czasowe otworzenie granicy, które byłoby nadzwyczaj zgubnem dla hodowli bydła w Galicyi.

Wniosek p. Jana hr. Tarnowskiego w sprawie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego w Nadbrzeziu przekazano do osobnej komisyi kolejowej, składać się mającej z 7 członków.

W dalszym ciągu porządku dziennego p. Goldmann, jako sprawozdawca komisyi budżetowej, odczytuje sprawozdanie z zamknięcia rachunków funduszu krajowego za rok 1880. Uchwalono absolutoryum dla Wydziału krajowego.

P. Szumańczowski imieniem komisyi kultury krajowej przedstawił (w skutek wniosku hr. Reya) następujący wniosek:

Wzywa się c. k. rząd, aby o ile możności jak najspieszniej wydał polecenie zaniechania znaczenia bydła w pasie granicznym przez piętnowanie rozpalonem żelazem na ciele bydlęcia. Natomiast, aby wydał rozkaz, znaczenia bydła tego w inny bardziej odpowiedni sposób. Po krótkiej dyskusyi i wyjaśnieniu komisarza rządowego p. Zaleskiego, wniosek ten przyjęto.

Sekretarz Jasiński odczytał następnie interpelacyę do komisarza rządowego wniesioną przez p. Wolfarta z zapytaniem, czy prawdziwe są pogłoski, że salina w Kałuszu ma być zwiniętą, a w takim razie, czy nie dałoby się to postanowienie cofnąć. — Również odczytał sekretarz wniosek p. Piętaka z rezolucyą do rządu, by na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 5 czerwca 1869 w prokuratoryi państwowej język polski został wprowadzony, tudzież, aby urzędy pocztowe i telegraficzne w wewnętrznej służbie i wzajemnej korespondencyi używały języka polskiego.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 1 min. 15. Następne jutro. Na porządku dziennym tego posiedzenia:

Czytanie wniosku p. Emila Torosiewicza w sprawie ustawy o dojazdach kolejowych; wybór dwóch członków do komisyi kultury krajowej i 7 do kolejowej, wreszcie sprawozdania o petycyach, w które sejm coraz więcej obfituje.

Lwów 19 września. (Telegram sprawozdawcy „Gaz. Krak.“) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu interpelował poseł Lenartowicz p. komisarza rządowego: „W jakiem stadyum jest sprawa wyłączenia sądów powiatowych Kałusz i Wojniłów z pod trybunału samborskiego?“

Poseł Merunowicz uczynił samoistny wniosek tej treści, iżby upoważnić bank krajowy do udzielenia pożyczek na budowle szkół i wydawanie obligacyj szkolnych pod gwarancyą kraju.

Poseł Wasilewski wniósł, aby zbadać, czy pożytecznem jest ustanowienie stałych dróżników dla dróg gminnych.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Torosiewicza o dojazdach kolejowych. Wniosek ten odesłano do komisyi kolejowej.

Dalej nastąpił wybór komisyi kolejowej, w skład której weszli pp. Maks, Ignacy Mochnacki, Mycielski, Polanowski, Spławiński, Jan hr. Tarnowski, Hausner i Hoppen.

Wreszcie dokonano uzupełniającego wyboru komisyi dla kultury krajowej, w skład której weszli pp. Chrzanowski i Jan Stadnicki (wnioskodawcy w sprawie regulacyi rzek, która złożoną została tej komisyi. Prz. Red.)

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się we czwartek.

Przegląd polityczny.

Ostatnie „Diło“ podaje o rezygnacyi X. arcybiskupa-metropolity Sembratowicza wiadomości, w treści zgodne z temi jakieśmy pierwsi podali (art. *Verba audita*), kładąc nacisk na główny moment sprawy, a opuszczając szczegóły. Informacye „Diła“ dla tego tu przytaczamy:

„Zaraz po przyjeździe X. metropolity do Rzymu domagał się papież jego ustąpienia; ale gdy metropolita sprzeciwiał się, cała sprawa przyszła przed kongregacyę de propeganda fide. Tutaj oświadczyli się wszyscy kardynałowie za wyjątkiem Simoni'ego, Ledóchowskiego i b. nuncyusza wiedeńskiego Jacobini'ego za metropolitą (tak utrzymuje „Diło“. Prz. red. „G. Kr.“); dla tego papież udzielił mu na ostatniej audyencyi swoje błogosławieństwo, dał nowe quinquenalie i kazał wracać do dyecezyi. W poczuciu zwycięztwa, metropolita wydał w Rzymie kurendę i wysłał ją przed sobą do kraju. Lecz w Wiedniu rzeczy wzięły inny obrót. Jeszcze przed przyjazdem arcypasterza do Wiednia, dowiadywano się bezustanie z kancelaryi gabinetowej (cesarza?) lub z ministerstwa pytając o powrót arcypasterza i zawiadamiając, że cesarz raczy go przyjąć. Wnosząc z dobrego powodzenia w Rzymie, nikt nie domyślał się nic złego. Tymczasem inaczej się stało. *Cesarz zażądał rezygnacyi i dał dwa dni do namysłu.* Niektórzy odradzali dobrowolną rezygnacyę, ale tej rady arcypasterz nie mógł przyjąć; — mając przeciw sobie koronę i rząd, naraziłby był nie tylko siebie, ale całą dyecezyę na liczne szkody. Metropolita zdecydował się ustąpić i 4 września wręczył cesarzowi dobrowolną rezygnacyę, prosząc tylko: 1) 60.000 złr. jako odszkodowanie za melioracye; 2) 20.000 złr. rocznej pensyi; 3) dotrzymanie przez rząd kontraktów z nim pozawieranych; 4) wolnego prawa rozporządzenia mobiliami sprawionemi ponad inwentarz. — Cesarz był tym postępkiem metropolity bardzo uradowany i powiedział: „Dziękuję, postąpiłeś istotnie bardzo patryotycznie, a co do żądań wyrażonych, to będę mówić zaraz z ministrem. Nie lękaj się niczego, rusinom nie stanie się żadna krzywda“. Minister Conrad znowu powiedział: „Nie tylko JCMość, ale i rząd od pierwszego ministra do ostatniego urzędnika będzie dla pana zawsze z szacunkiem i wdzięcznością“.

„Zwolnienie metropolity jeszcze nie nadeszło z Wiednia; arcypasterz sprawuje dla tego dalej swój urząd.

„Kto będzie następcą metropolity dotąd jeszcze nie wiadomo. W sferach ministeryum w Wiedniu krąży pogłoska, że metropolitą zostanie najprz. bisk. Sylwester, a dr. *Pełesz* arcyprezbitrem kapituły. Może być wszakże, że administracya metropolii przeciągnie się do tego czasu, póki powyższe żądania ustępującego arcypasterza nie zostaną wyrównane.

„*Na żądanie rządu* wnieśli swoje rezygnacye do rąk namiestnika kanonicy *Malinowski* i *Żukowski*“.

Podczas gdy hr. Taaffe najnowszą podróżą cesarza do południowych prowincyj państwa koronuje swoje —choćby idealne tylko — dzieło ugody, napadają zacietrzewieni centraliści na doputowanych Dra Kronawettera i Walterskirchena, którzy zadali ich stronnictwu bolesny cios nie tyle przez swoje mowy miane w izbie deputowanych, jak przez utworzenie tak zwanej niemieckiej partyi ludowej.

Zgromadzenie wyborców dep. Kronawettera udzieliło mu było niedawno pełne wotum zaufania, na tem więc polu — na zgromadzeniach wyborczych — zaprzestali centraliści agitacyj przeciw deputowanemu Kronawetterowi a zwrócili je przeciw bar. Walterskirchenowi. Ten ostatni — jak donosi dzisiejsza „N. fr. Presse“ — zniecierpliwiony ciągłą agitacyą złożył mandat. Odwołać się więc widocznie zamierza p. Walterskirchen ponownie do swoich wyborców. Zaś co do p. Kronawettera uciekli się centraliści do obrzydliwego środka agitacyj, bo oto wywlekli i opublikowali w „N. fr. Presse“ jakieś fakta z życia prywatnego tegoż przywódcy ludu — z czego wywiązał się proces drukowy przeciw redakcyi „N. fr. Presse“ i autorowi inkryminowanego artykułu. P. Kronawetter przegrał ten proces i wskutek tego — jak znowu donosi „N. fr. Presse“ — złożył mandat poselski.

Stara „Presse“ zająwszy w tej skandalicznej sprawie neutralne stanowisko pisze: „Deputowany Kronawetter złożył — jak donosi jeden z miejscowych dzienników — swój mandat. Do tego kroku czuł się zniewolonym wyrokiem sądu przysięgłych w procesie o obrazę honoru z pewnym tutejszym dziennikiem. Tok procesu nie rzucił nawet cienia najmniejszego na honor i prawość tego męża. Nie ulega wątpliwości, że p. Kronawetter, jak każdy śmiertelnik ma swoje usterki i błędy, i że udało się jego wrogom i przeciwnikom wyzyskać je na jego niekorzyść — lecz tak samo jak nie ulega wątpliwości, iż mąż ten niema plamy w swem życiu prywatnem takiej, by mu mogła odjąć szacunek i zaufanie swych współobywateli, tak z drugiej strony nie można nie zganić postępowania strony przeciwnej, by niedogodnego przeciwnika pozbywać się miała wywlekaniem jego familijnych spraw i dyskredytować go wobec wyborców. Pojmujemy i rozumiemy krok Kronawettera, bo tylko wyborcy jego są mu w stanie dać satysfakcyę, lecz spodziewamy się, iż sprawa ta wiele jeszcze narobi hałasu i więcej namiętności wzburzy niż myślą w przeciwnym obozie, ale kto wiatr sieje zbiera burzę“.

Dzienniki oficyalne wiedeńskie zapewniają, że zażądać się mający od wspólnych delegacyj kredyt dla krajów okupowanych, wynosić będzie na rok 1883, nie pełne 10 milionów. Trudno uwierzyć w takie proroctwo, gdyby takowe nawet polegało na zapewnieniach z Petersburga, że w przyszłym roku będzie spokój w krajach okupowanych. Na to się jednak wcale nie zanosi a warto przypomnieć, że gdy na rok poprzedni obliczano normalny kredyt na 6 milionów, wzrósł on następnie jak wiadomo do 35 milionów.

Berliński „Post“ z powodu ostatnich wypadków w Egypcie pisze następujące znaczące słowa: „Niemoc Wschodu otwiera starej Europie szerokie perspektywy dla wprowadzenia w czyn wszystkich przymiotów, jakie w sobie wyrobiła przez swą polityczną pracę, wszystkich sił, jakie w tejże rozwinęła. Uważalibyśmy za rzecz bardzo pożyteczną, gdyby raz porzucono koalicye, a zwrócono uwagę, jakie *skutki dla nas miałoby zajęcie Wschodu, przy którem Niemcy wyszłyby z pustemi rękoma.* Może to będzie kłopotem dopiero dwudziestego stulecia, ale do tego stulecia nie tak daleko“.

Konferencya ambasadorów w Konstantynopolu powstaje z martwych; budzi ją Rosya — nie dla sprawy wyłącznie egypskiej lecz i dla grecko-tureckiej, a gdy się to uda, gdy rozszerzy się raz przedmiot obrad i na grecko-tureckie granice łatwo i dalej będzie można posunąć dyskusye. Turcya zapraszana kiedyś do udziału w konferencyach, ma być obecnie wyproszoną — bo tu chodzić będzie już o bliższą jej skórę.

Kampania angielska w Egypcie ogranicza się obecnie na zajmowaniu opuszczonych przez arabistów pozycyj. Jedna jeszcze pozycya, Damiette, leżąca przy ujściu prawego ramienia Nilu, nie poddała się. Stoi tam załoga 5,000 czarnych kafrów (nubijczyków) pod wodzą Abdela.

„Goniec urzędowy“ rosyjski ogłasza rozporządzenie carskie odraczające zamknięcie wystawy w Moskwie do d. 13 października.

Książę Wołkoński, radca tajny, mianowany został pomocnikiem ministra oświecenia.

„Nowoje wremia“ donosi, że departament obcych wyznań opracowuje obecnie nowe przepisy administrowania majątkiem kościoła św. Katarzyny w Petersburgu.

W wyborach do dozoru kościelnego gminy rzymsko-katolickiej kościoła św. Katarzyny w Petersburgu, pomimo protestu jaki założyła w pismach peryodycznych niemiecka kolonia katolicka, utrzymali się polacy.

Rozkazem cara mianowani zostali **generał-lejtnanci: Woroncow,** Daragan, Weljaminow **i książe Barklay de** Tolli-Weimarn generałami **piechoty. Generał**-gubernator Drenteln **otrzymał order Aleksandra** Newskiego z dyamentami. **Pomocnik** dowodzącego wojskami **okręgu warszawskiego** br. Krüdener — Aleksandra **Newskiego** bez ozdób, drugi dowódzca **korpusu warszawskiego Mazej** — znaki **brylantowe Aleksandra** Newskiego. **Generał-majorowie Chlebnikow** i **Orżewskij zostali mianowani generał-lejtnantami.**

„Nowosti“ donoszą, **że przedstawienie ministra** spraw wewnętrznych o **przedłużenie** jeszcze na rok jeden **prawa z dnia 4 września** 1881 o ochronie **państwowej, zostało zatwierdzone.**

Gubernator archangielski Baranow mianowany został gubernatorem Niżnonowgorodzkim.

Minister dworu rosyjskiego hr. **Woroncow-Daszkow gości obecnie w Moskwie.**

Bezak, dotychczasowy **gubernator niżnogorodzki, mianowany został dyrektorem telegrafów w Rosyi.**

Syberyjskie wielkie banki wstrzymały wypłaty z powodu ogólnej stagnacyi w interesach. Firmy moskiewskie prolongowały im należności wekslowe. Banki w Kuldży wstrzymały także wypłaty na pół miliona rubli.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Tryest 19 września. Po audyencyach był cesarz obecnym przy spuszczaniu do morza statku parowego „Meduza“ towarzystwa Lloyda.

Przy inspekcyi eskadry kazał cesarz robić rozmaite obroty wojenne, po których wyraził wiceadmirałowi Peckh najwyższe uznanie.

Wiceadmirał Peckh mianowany został admirałem.

Tryest 19 września. Ogólny panuje tu żal, iż cesarstwo nie wzięli udziału w świetnem balu na pokładzie Berenice, wydanym przez Lloyda a to z powodu niepogody. — Ministrowie: Taaffe, Pino, Falkenhayn byli obecnymi. Dzisiaj znowu odroczoną została wizyta dworu na wystawie a oraz i zabawa ludowa z powodu błota i wilgoci, jakie ostatnie deszcze sprawiły.

Praga 19 września. Powszechny związek oświaty w Ziskow rozwiązany został z powodu tendencyj socyalno-demokratycznych.

Celowiec 19 września. Wyższa Karyntya a mianowicie dolina Drawy, strasznie zniszczone; koleie w wielu miejscach poprzerywane, wiele mostów wiszących zerwanych, inne w niebezpieczeństwie. Oberdranburg $1\frac{1}{2}$ metra pod wodą. W dolinie górnej Drawy okropne spustoszenia. Cesarz ofiarował ze swej szkatuły 5,000 złr. P. namiestnik wydał wezwanie o składki. Deszcze padają ciągle, chmury się nie rozchodzą.

Insbruk 19 września. Cesarz z własnej szkatuły przeznaczył 10.000 złr. na korzyść biednych dotkniętych powodzią. W Pusterthal wzrastają obawy; koło Trydentu Adyga opada, w samym tylko południowym Tyrolu szkody wynoszą przeszło dwa miliony.

Konstantynopol 18 września (wieczór). Wątpliwem jest, czy konferencya zejdzie się w sprawie uregulowania kwestyi grecko-tureckiej, gdyż Niemcy życzą sobie, by sprawa ta tylko bezpośrednio między Turcyą a Grecyą uregulowaną została. Wczoraj oświadczył Dufferin Porcie ustnie, że wobec mającego nastąpić odwołania wojsk angielskich z Egyptu konwencya stała się zbyteczną i dodał, że Anglia nie dopuści interwencyi żadnego mocarstwa w pacyfikacyi Egyptu. Sądzą, że Porta roześle w tej sprawie memorandum do mocarstw.

Aleksandrya 19 września. Anglicy obsadzili Tantah. — Mansurah wcale nie zostało splądrowane, przeciwnie większa część załogi wyszła sama, by się połączyć z Abdelatem w Damyecie.

Aleksandrya 19 września. Cały pułk z załogi Abukiru zemknął w czasie marszu do Kafr-el-Dewar, gdzie miał być rozbrojonym i skierował się ku Damiecie, by się złączyć z Abdelat-paszą. Wieści o nieporządkach w Mansurah potwierdzają się częściowo, banda krajowców splądrowała kilka domów mieszkańców sprzyjających anglikom.

Kursa telegraficzne z d. 19 września 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·75. Renta srebrna 77·35. Renta złota 95·40. Renta złota węgierska 119·15. Losy z r. 1860 —·—. Akcye banku narodowego 825·—. Akcye kredyt. 316·—. Londyn 119·20. Napoleony $9·45\frac{1}{2}$. Lombardy 147·—. Losy z roku 1864 169·75. Akcye kolei Karola Ludw. 319·50. Akcye Lwow. Czerniow. 172·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 163·50. Akcye Anglo-Banku 125 25. Oblig. indem. galicyjsk. 99·75. Losy prem. węgierskie 118·—. Akcye kolei Kosz. Bogum. 148·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 213·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 58·20. Ruble 118·—. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·90.

Berlin, d. 19 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 171·35. Krótki Wiedeń 172·20. Krótka Warszawa 202·30. Banknoty ross. 202·95. 5% Listy Zast. Pol. 62·25. 4% Listy Likwid. 54·80. Akcye Kol. Kar. Ludw. 137·50. Akcye kredyt. 5·35—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 20 Wrzenia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 —	118 50
Marki niem. za 100 marek	57 50	58 55
Franki za 100 fr.	46 50	47 50
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —

Listy zastawne i obligacye. (Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.)

	płacą	żądają
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	90 50	93 —
5% „ „ „ „ „	99 25	101 25
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	98 —	100 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	318 —	321 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	302 —	315 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 50	22 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 75	100 25
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	88 —

Wiedeń, dnia 18 Września.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76 80	76 95
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 35	77 50
4% „ złota 100 złr.	95 45	95 60
5% „ pap. 100 złr.	92 95	93 10
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 20	88 35
5% „ papierowa 100 złr.	92 95	93 10
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 50	95 —

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austr. 120 złr.	124 —	124 30
Boden-Credit 200 „	236 —	237 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	318 20	318 25
Kredyt. węg. 200 „	304 75	305 —
Niższo-Austr. 500 „	870 —	880 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	825 —	826 —
Unionbank 100 „	125 40	125 60
Verkehrsbank 140 „	145 50	146 —
Bankverein 100 „	116 75	117 25
Länderbank 200 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	174 25	174 75
Elżbiety 210 „	212 50	213 —
Ferdynanda półn. 1000 „	17 65	17 70
Franc. Józefa 200 „	193 —	193 50
Morawsko-Szlaska 200 „	25 —	25 50
Lwowsko-Czerniow. 200 „	172 75	173 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	213 75	214 25
Połudaiowa 200 „	149 50	150 —
Tramwaj 200 „	227 60	227 80
Węg.-galic. 200 „	163 —	163 50
Węg. półn.-wschod. 200 „	163 50	164 —
Węg. zachod. 200 „	167 —	167 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —

Obligi pierwszeństwa.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 75	95 —
Alföldzkie 200 „ „	96 90	97 20
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	98 50	98 75
„ 1870 200 „ „	99 75	100 25
„ 1872 200 „ „	100 50	100 80
„ 1873 200 „ „	101 75	102 25
Ferd. półn. „	106 25	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 50	95 —
„ 1867 300 „ „	100 —	100 25
„ 1868 300 „ „	98 50	99 —
„ 1872 300 „ „	95 50	96 50
Rudolfa 300 „ „	100 40	100 70
„ 1869 300 „ „	100 25	100 50
„ 1872 300 „ „	100 25	100 50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 40	91 70

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	100 —	100 50
4% Cisańskie 100 „	109 30	109 60
3% Serbskie 100 fr.	34 60	35 —
3% Tureckie 400 „	25 —	25 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 —	115 50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	110 —
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	— —	63 50
4% 1854 Losy 250 „	120 50	121 —
4% 1860 Losy 500 „	130 50	131 —
„ „ „ 100 „	134 60	135 —
Losy 1864 100 „	169 75	170 25
Węgierskie 100 „	118 25	118 75
M. Wiednia 100 „	126 75	127 —
Kredytowe 100 „	175 —	175 50
Klary 40 „	40 —	41 —
M. Insbruku 20 „	23 50	24 —
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	20 60	21 —
M. Lublany 20 „	23 25	23 75
M. Budy 40 „	— —	39 25
Palfy 40 „	— —	— —
Rudolfa 10 „	21 50	22 —
Salm 40 „	51 75	52 25
M. Salzburgu 20 „	23 50	24 —
St. Genois 40 „	47 75	48 25
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	28 50	29 50
Windiszgrätz 20 „	38 75	39 25
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.